

Na przelaj

PRZEZ FROMBORK

Biuletyn wewnętrzny
Sztabu Operacji
1001 — Frombork
GK ZHP
Nr 1/70

BUDUJEMY POMNIK KOPERNIKA WE FROMBORKU

ROZMOWA Z WICEMINISTREM KULTURY I SZTUKI TADEUSZEM ZAORSKIM

We Fromborku przebywał wiceminister Kultury i Sztuki tow. T. Zaorski, który udzielił wywiadu przedstawicielowi naszego biuletynu. Wywiad przedzielił się w bardzo interesującą i szczerą rozmowę, której całości ze względu na brak miejsca nie możemy niestety opublikować. Oto najciekawsze fragmenty rozmowy.

Red: - Jak resort tow. ministra przygotowuje się do obchodów Roku Kopernikowskiego?

Min. Zaorski: - Moja obecna wizyta we Fromborku związana jest z wizytacją robót mających na celu przygotowanie Szlaku Kopernikowskiego do obchodów 500-nej rocznicy urodzin naszego wielkiego rodaka. Oczywiście związane z tym wydarzeniem uroczystości przygotowuje nie tylko mój resort, lecz i inne, mające m. in. za zadanie przygotowanie odpowiedniej bazy turystycznej, sieci dróg itp...

Jak wiemy w Roku Kopernikowskim odbędą się w Polsce zjazdy astronomów, sesje naukowe PAN i Uniwersytetu Toruńskiego, sympozja i wiele innych imprez, których dokładny kalendarz nie został jeszcze ustalony.

Również w związku z w/w uroczystościami nasze wydawnictwa przygotowują dwa wydania dzieła naszego wielkiego astronoma "O obrotach sfer niebieskich", zaś filmowcy realizują 3 filmy o Koperniku - 2 dokumentalne i 1 fabularny, który w szczególności podkreśli postawę Kopernika w walce z Krzyżakami, jego postawę jako Polaka, która nie ulega wątpliwości.

Red: - Jaką rolę w obchodach Roku Kopernikowskiego będzie odgrywał Frombork i jak się do tego przygotowuje?

Min. Zaorski: - Frombork jest miejscem, gdzie przez ok. 40 lat pracował nasz wielki astronom, gdzie dokonał przełomu swego wiekopomnego odkrycia i nie do pomyślenia jest, gdyby to miasto nie zajmowało poczesnego miejsca w/w uroczystościach. Prace przygotowujące do nich Frombork są już daleko zaawansowane.

Odbudowano zabytkowy Pałac Szembeka, basztę w której rzekomo pracował Kopernik. Odrestaurowana i przekształcona na luksusowy hotel zostanie również kanonia św. Mikołaja, znajdująca się nieopodal domu wycieczkowego. Prace te, jak również inne tego typu na całym Szlaku Kopernikowskim, wykonuje Pracownia Konserwacji Zabytków z Gdańska i nie widzę niebezpieczeństwa, aby termin zakończenia prac przewidziany na rok 1972 nie został dotrzymany.

Uważam, że należyte przygotowanie Fromborka do obchodów 500 rocznicy urodzin Kopernika

będzie naszym dużym sukcesem. Byłby to jednak sukces połowiczny, gdyby nie Operacja 1001-Frombork. Cieszę się, iż potrafiliście wzbudzić zainteresowanie Fromborkiem, że wykonaliście wiele potrzebnych temu miastu prac. Dzięki Wam, Fromborkiem bliżej zainteresowali się inżynierowie, archeologowie, historycy, naukowcy.

Wyrażam przekonanie, że z harcerzami należycie przygotowujemy miasto do czekających je uroczystości.

Red: - Czy jakąś inną formę uczczenia 500 rocznicy urodzin Kopernika planuje się we Fromborku?

Min. Zaorski: - Tak jest. Rozpisano już konkurs na projekt pomnika Kopernika, który ma stanąć we Fromborku.

Red: - Czy harcerze nie mogliby włączyć się do budowy pomnika?

Min. Zaorski: - Oczywiście, moim zdaniem byłby to piękny gest z ich strony i propozycja ta godna jest rozpropagowania. Jestem rad, iż możemy spotkać się z harcerzami pracującymi w Operacji 1001-Frombork.

Red: - Dziękujemy za interesujące i miłe spotkanie.

Rozmawiał: Stanisław Zawisliński.

DOWÓDCY OPERACJI FROMBORK

hm. Hanna Strzala - szef Sztabu
hm. Henryk Leśniowski - pierwszy z-ca szefa Sztabu
hm. Zbigniew Czarnuch - z-ca szefa Sztabu d/s programowych
hm. Sylwester Setnikowski - z-ca szefa Sztabu d/s organizacyjnych
hm. Ryszard Kienlewska - z-ca szefa Sztabu d/s ekonomicznych
Inż. Marek Sadiowski - Główny Inżynier Sztabu
ppor. Henryk Szymański - Lekarz Naczelny

MAPA ROZMIESZCZENIA OBOZÓW OPERACJI 1001 FROMBORK (na str. 3)

1. Sztab Operacji. 2. CZSP. 3. "Górnicy" i "Energetycy". 4. CRS. 5. Ziemia Łódzka. 6. Obóz centralny. 7. "Budowlani". 8. "Kopernikanie". 9. Ministerstwo Rolnictwa. 10. Miasto. 11. ZZDZ.

MIASTO KTÓRE WZYWA

"Ochotnicy do Fromborka" - to zawołanie, skierowane do członków Klubu Młodych Autorów wywołano natychmiastowy oddźwięk. Perspektywa wspaniałej przygody przyciągała. A dla nas fascynacja przygodą bierze się z chęci sprawdzenia siebie, sprawdzenia swych sił pisarskich.

Taki był początek, a właściwie tylko myślenie wydawało się specjalnie dla mieszkańców Fromborka, jak i dla twórców niezwykłej śmiałej akcji "Frombork 1001" - harcerzy. Owa myśl wywołała ogromny zapal: jechaliśmy tu, do walewnego Kopernika, do Fromborka czekając niebotycznej frajdy, jednakże z myślą, że będziemy tutaj potrzebni. Potrzebni, by pisać o wakacyjnej codzienności miasta. Pisząc o tym bez wielkich słów, w sposób bezpośredni, chcemy dowiedzieć, że wszystkim cokolwiek zrobiono i robi się nadal we Fromborku na sens, że przynosi korzyści mieszkańcom grodu, sememu miastu, Polsce.

Jeszcze przed rozpoczęciem prac, byli ludzie, którzy wątpili czy harcerze podążają temu ogromnemu trudowi jak wzięli na siebie. Tęsknota pokazała, że były to ponne obawy. Dla miasta życiową sprawą jest nie tylko odbudowywanie i konserwacja wiekowych zabytków, lecz ciągła budowa nowych obiektów niezbędnych dla normalnego funkcjonowania życia miasta ku zadowoleniu wszystkich.

Realizacji tego podjęli się właśnie harcerze. I tu, wydaje mi się, leży tajemnica powodzenia owego przeogromnego przedsięwzięcia. Harcerze, to młodzi ludzie pragnący we wszystkim co robią odnaleźć smak przygody, fantastycznej, wakacyjnej przygody, która niesie masę niespodzianek, kuszących zagadek, atmosfer i co najważniejsze przynosi satysfakcję i konkretne wyniki. Warto też podkreślić, że praca na rzecz Fromborka nie jest jedynym celem harcerzy, owej pracy towarzyszy normalne obozowe życie, gry, zabawy, zajęcia sportowe, wycieczki.

O tym wszystkim chcemy pisać my, redaktorzy biuletynu wewnętrznego "Na przelaj przez Frombork". Zresztą tytuł mówi za siebie. Pragniemy być wszędzie, gdzie toczy się normalne, aczkolwiek frapujące swą specyficzną atmosferą, życie we Fromborku. Najważniejszą dla nas rzeczą będzie świadomość, że jesteśmy niezbędni: potwierdzi to popularność wydawanego przez nas pisma.

Małgorzata Kościuszko

HARCERZE SIĘ PRZYDAJĄ



Jesteśmy tu dopiero dwa dni. Nie znamy jeszcze wszystkich problemów, stosunków i sytuacji. To co przedstawiamy poniżej, to pierwsze nasze kontakty z ludnością, pierwsze zetknięcie się z fromborską rzeczywistością. W tych mikrowywiadach staraliśmy się uzyskać obraz harcerzy i ich pracy taki, jaki zapisał się w świadomości mieszkańców. Mówi się o harcerzach różnie i dobrze i źle, jednak nigdy - obojętnie. Uderzało nas, że proszeni o wywiad mieszkańcy rzucali z reguły stereotypami. Wydawało się już, że rzeczywiście, tak jak mówiła w wywiadzie dla biuletynu Operacji hm. Heleny Mikrut, nie interesują się oni tą akcją. Nie prawda! Gdy rozmowy przechodziły na tory bardziej prywatnych, osobistych zwierzeń, okazywało się jak głęboko każdy jest zaangażowany w problemy swego miasta. Padały wtedy konkretne propozycje, krytyczne uwagi, deklaracje współpracy. Wynikały palące problemy, które jednak nie mieszczą się w ramach niniejszego artykułu. Postaramy się jednak powrócić do nich w najbliższym czasie.

M.B.

P. Hanna Szumigaj - pielęgniarka:

- Możliwe, że harcerze odbudują Frombork.

- Trochę rozrabiają, po nocach szczególnie. Łażą z gitarami, śpiewają. Do dwunastej spać nie można...

Państwo Mielki - renciści:

- Harcerze się przydają... Czekamy kiedy będą śpiewali i grali, bo wtedy to wesoło... Kiedyś, o, tak sami, nie proszeni, wzięli pomogli nam poukładać taką steretę... dałam im jabłek, to brać nie chcieli... wzięli tylko po jednym i bardzo dziękowali...

Pan N. - kierowca:

- Panie, zwykła chałda...

Ryszard Fallński - wybiera się do Braniewa do szk. zawod. budowlanych, Adam Kulak - uczeń, Rysiek Gdowiak - uczeń:

- ... Jedne zawałają, drugie budują...

- ... Na truskawki chodzą...

- ... Podrywają nasze dziewczyny...

- ... U harcerzy, tam pod wzgórzem, to filmy za darmo można oglądać...

- ... A pod wieżą to grają i ubaw można zrobić...

- Wybudowali tu remizę, chodnik, zrobili zielenicę...

- Wyburzyli parę domów...

Pan N. - kierowca (c.d.):

- ... Z tym burzeniem to wcale nie harcerze... WZGS wyburzał tu domy przeznaczone początkowo do remontu, a potem rozbiórki. No i harcerze pomagali...

Grupa mieszkańców na Rynku: wśród nich sprzedawczyni z kiosku "Ruch", Pan N. - znany nam już kierowca, robotnik, gospodyni domowa, ekspedientka ze sklepu spożywczego:

- Zielenice zakładają, remizę pobudowali... pracują... w pierwszym roku, t.j. z jakieś cztery lata temu to trochę rozrabiali, ale teraz to są spokojni, grzeczni...

- ... Rozrabiają. Ja już w tym roku do redakcji podawać będę i wstyd im robić będę... W przeszłym roku to z pięć razy na komendzie z tymi co to do mnie w pole, czy do ogrodu, byłem...

- Chleba nam w sklepie zabrakło... musiałśmy przynieść... Harcerze zabrali nam koszyk i pół drogi wymawiali, że nie powiedzieliśmy żeby to zrobić...

- A z tym graniem po nocach to wcale nie oni. O dziesiątej mają iść spać i warty mają, to jak wyjdą... Mi się zdaje, że to wędrownie jakieś obozy...

- W gazecie mają co pisać... A jak już co zrobili, to jak pojadą, ludzie fromborskie muszą po nich poprawiać.

- Grunt to dobre chęci...

- W gazecie mają co pisać... A jak już co zrobili, to jak pojadą, ludzie fromborskie muszą po nich poprawiać.

- Grunt to dobre chęci...

TEMPO ZMIAN

Już z daleka jadącemu pociągami ukazuje się przepiękny widok wyniesionej wysoko nad lustrem wody katedry z jej wieżyczkami i ostrym spadzistym dachem. Blżej dostrzegamy pięknie urządzone place i zielenicę, szerokie asfaltowe ulice, po których grupami chodzi młodzież. W większości młodzież w mundurach. Wiadomo: harcerze odbudowują Frombork. Przecież to place, to ulice, to ich dzieło. Rzeczywiście pamiętam

Frombork, a mieszkając tu przed dwunastu laty, jako zapadła „dziura”, cichutkie miasteczko, w którym nie działo się zupełnie nic. Pamiętam podity bruk ulic, zapuszczone chwastami tereny przy stacji i kilka brzydkich kamieniczek wokół rynku. W tej chwili uderzył mnie wygląd miasteczka - zadbanego i czystego. Zachowało ono jednak swój „dziurawy” wygląd. Nadal stoją te same cztery kamieniczki, nadal rynek jest wybrukowany „kocimi łbami”, nadal wisi w powietrzu senna atmosfera, której nie mogą rozproszyć nawet roześmiani harcerze. Jadąc tutaj, dużo słyszałem o akcji „1001 Frombork”.

Słyszałem: Harcerze zbudowali to,

harcerze zbudowali tamto... Wyobrażam więc sobie, że zostaną super nowoczesne pawilony, kawiarnie, hotele, domy wypoczynkowe, - słowem: Łazurów Wybrzeże w małym wydaniu. Oczywiście, to tylko fantazja, ale fakt faktem, pracy harcerzy, poza wybudowaniem głównego skweru nie widać.

Mówi się, że Frombork stawia się na turystykę. To co w tej chwili w tym mieście można zastać nikogo nie zachęca.

Fakt, że coś się tu dzieje, że zmienia się na lepsze, jednak tempo tych zmian nie nastraja do optymizmu. Czy można je przyspieszyć? I czy można to zrobić siłami samych harcerzy?

MIROSLAW BOCIAN



Michalina Majcherek - dozorczyni:

- Zrobią wszystko na czas, przecież co rok przyjeżdżają. Nie ma na co narzekać. Po pracy wypłyną na miasto. Wycieczki odwiedzające Frombork są dużo gorsze.

Marla Jarzyńska - kucharka:

- Z początku ludzie byli może nawet źle nastawieni do harcerzy, ale teraz jest

Inaczej. Miasto wyładniało. Sami mieszkańcy nie uporządkowali byś całości. Jestem zadowolona z pracy harcerzy i chciałabym żeby byli tu po 1973 roku.
Plotr Semenluk - rencista:
 - Widać pracę. Budują zieleńce, domy. Postawili w ciągu dwóch lat remizę. Teraz budują magazyny nad Zalewem.
Rzemieślnik z Fromborka:
 - Kiedyś Frombork to był kopciuszek - brud i nic więcej, a teraz dużo się zmieniło. Harcerze wiele zrobili, miasto ożyło się, na ulicach widzi się wiele osób, ale tylko latem, kiedy trwa akcja.

Ksiądz:

- Właściwie to niewiele się ich widzi, powinni nosić mundury albo coś. Ale myślę, że pracują bo i zieleńce i kwiaty widziałem. Ze mną i kościołem nie bardzo się kontaktują, ja jak najbardziej pochwalam akcję, ale boję się, że to jest jak w dowcipie "Siedmiu pracujących: sześciu udaje, że pracuje a jeden kleruje".

Kobieta z dziećmi:

- Faktycznie, robią, szkoda tylko, że nie znamy konkretnie ich planów. Gdyby odgórnie zwołano zebranie mieszkańców, powiedziano co i jak napewno wielu z nas przyłączyłoby się chętnie do pracy. Przecież nam zależy na wyglądzie własnego miasta. No, ale obiektywnie trzeba powiedzieć, że wierzymy w nich. Zrobili dużo, ciągle pracują. I co najważniejsze to cieszymy się, że przyjeżdżają tu sami i chcą pomóc miastu.

Andrzej Fodowski - 11 lat:

- No w ogóle... Kwiatki posadzili tam, i tam jak się idzie do tego szpitala to stołówkę odmalowali. Ale w tamtym roku to było lepiej, różne zbiórki urządzali, łazili wszędzie. Raz to nawet pokazali nam hamulce i tanto co w środku. Fajni są, ale z nami nie rozmawiają. Ja wiem co jeszcze...?

Anna Giska - gospodyni:

- Harcerze pracują to widać. Z racji swego zajęcia spotykam ich bardzo często. No, zbudowali przecież ten... o tam... budynek... róże posadzili też widziałam... jak pracują? No wszyscy.

Stara kobieta z wiadrem:

- Ja tam, pani widziałam już różne rzeczy; ale żeby tak pracować, w lecie, z własnej woli...? Ciągłe widać, tu, pani pracowali, i tam...

Wypowiedzi zebrali: Anna Kościuszko, Mirka Łątkowska, Daria Trufanowska, Paweł Narcyz Danielewski, Janusz Merker, Paweł Nassański, Rogoń Zdanowicz.

Co w muzeum

Do Fromborka jechałem z postanowieniem poznać dobrze miasto i jego zabytków. Bardzo chciałem odwiedzić tutaj muzeum, nie więc dziwnego, że gdy miałem trochę wolnego czasu poszedłem na Wzgórze Kopernikowskie. Spotkał mnie jednak zawód - obiekt był zamknięty.

Udałem się więc do pracowniczki muzeum p. mgr BOGUSŁAWY CHOROSTIAN z pytaniem dlaczego teraz, w okresie nasilenia ruchu turystycznego, ekspozycje są nieczynne?

„Obiekt zamknięty 15 kwietnia, gdyż przenosimy się do nowego budynku, tj. do Pałacu Szembeka - mówi Pani Chorostian. Wzięte są to także z rozszerzeniem powierzchni wystawowej. Będą się tu znajdowały wystawy: poświęcone Kopernikowi, regionalna, archeologiczna i rzeźby barokowej, archeologiczna i rzeźby barokowej. Najbardziej interesująca będzie ekspozycja kopernikańska, która obok rekonstrukcji przyrządów astronomicznych, którymi posługiwał się nasz wielki rodak i jego portretów, zawierać ma również bardzo ciekawe wydania dzieł Kopernika i przedstawi ich znaczenie dla nauki. Żeby zwiedzającym ułatwić znalezienie muzeum, nad wejściem umieszczona zostanie tablica informacyjna. Uroczyste otwarcie muzeum, na które zapraszamy wszystkich harcerzy odbędzie się 5 lipca?

WACŁAW RADZIWIŃCZAK

KALENDARIUM

1001

FROMBORK

Październik 1965

Rodzi się pomysł Operacji 1001 Frombork.

Sierpień 1966

Akcja Pilotażowa Operacji 1001. Wzięto w niej udział 400 mieszkańców Fromborka, 200 turystów i 300 harcerzy.

8 sierpnia 1967

Uroczyste, oficjalne zaślubienie Operacji 1001, Harcerskiego Ruchu Młodzieży o Honorowe Obywatelstwo Fromborka. Inauguracji dokonuje wicepremier Zenon Nowak.

12 grudnia 1967

Podsumowanie prac Operacji 1001 w roku 1967. Wykonano prace wartości 750000 złotych, zaś pracowało 3850 harcerzy.

Rok 1966

W naszej akcji wzięło udział prawie 4 tys. uczestników. Wartość wykonanych robót wyniosła 2 miliony złotych. Oddano do użytku budynek strażnicy przeciwpożarowej, zieleńce, chodniki i wiele innych prac porządkowych.

Rok 1969

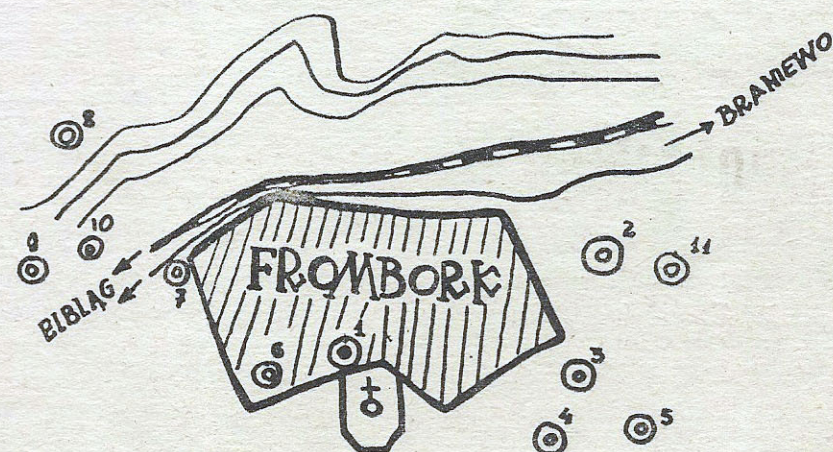
Wypracowano 3000000 złotych, zaś głównymi pozycjami przerobu były: piekarnia, szklarnia, ogródek jordanowski, baza rybacka, domy mieszkalne. Od początku trwania Operacji 1001, do końca tego roku 250 osób otrzymało tytuł Honorowego Obywatela Miasta Fromborka.

Rok 1970

Główne zamierzenia produkcyjne: Zakład gastronomiczny, Szkoła podstawowa - wyk. Zgr. Budowlanych, Budynki gospodarcze - wyk. Zgr. Ziemi Łódzkiej. Wykonanie chodników, przebudowa drogi. Prace usługowo-porządkowe.

OPRACOWAŁ: Stanisław Zawiański

SCHEMATYCZNA MAPA ROZMIESZCZENIA OBOZÓW





I

Była ciemna, czerwcową noc. Przez katedralny dziedziniec przelewał się ciepły i gęsty opar cizy. Naraz wkraść się w nią szelest czyichś kroków... Z zionącego pustką otworu bramy wy-tonił się rosty mężczyzna lat około 36. W mroku błyszcząły pożądlwie jego błękitne oczy, które skierował na drzwi wiodące do siedziby Sztabu Operacji. Podążwszy za wzrokiem zbliżył się na palcach do klamki i położył na niej swą dłoń. Pod jej ciężarem klamka zapadła - lecz drzwi nie ustąpiły. Co gorsza ucho nocnego gościa ułowilo odgłos kroków. Najwyraźniej ktoś nadcho-

dził!!! Mężczyzna nadspodziewanie szybko usko-czył za załom muru ...

II

W tym samym czasie w jednym z obozów zgrupo-wania ściszonymi głosami rozmawiało dwóch war-towników:

- Stary, słyszałeś, jutro ma być gęś pleczone z jabłkami!!!

- Co ty? Poważnie?!

- No, mówię ci, sam słyszałem. Ale tam! Nawet w Jądlospisie widziałem!

Zatopiwszy się w marzeniach o tłustych i chru-plących specjach rozeszli się w dwóch prze-ciwnych kierunkach.

III

Kroki zbliżały się... Ktoś był coraz bliżej. 36 letni mężczyzna skulił się za załomem muru, za który uskokzył. Z przerażeniem stwierdzał, że miejsce które wybrał, nie było rewelacyjną kry-jówką. Plecy mokre od potu miał wtulone w naj-głębsze zagłębienie.

Wtem, poczuł na sobie kłujący wzrok. Przeszły go ciarki. Podniósł oczy i ...

[c.d.n.]

Aleksander Rymkiewicz

FROMBORK

Morze i ziemia jak nieba owoce
soki kolorów z chmur czerpią do
dotu.

Pod chmurnym niebem po chmurnej
zatoce

rybackie kutry ruszają na połów,

i widać Frombork z dala niby
gniazdko,

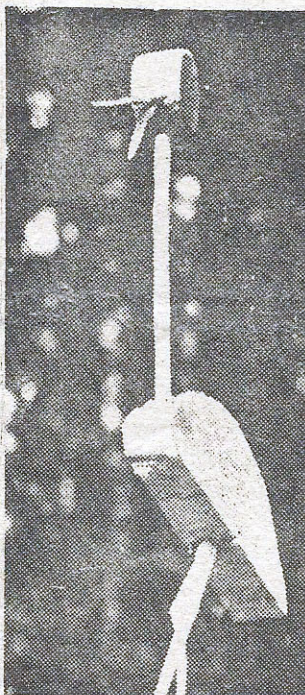
co czeka w listkach pól na piórko
blasku,

Wiatr niełaskawy flotyllę kolebie.

Z morza nie widać pomników na
lądzie.

Tam, astronomie, stoi twa wieżyca,
skąd wzrok najśmielszy zatopiłeś
w niebie.

I gdyby wiedzieć oznaczało rządzić,
tu gwiazdnych światów byłaby
stolica.



STRACH

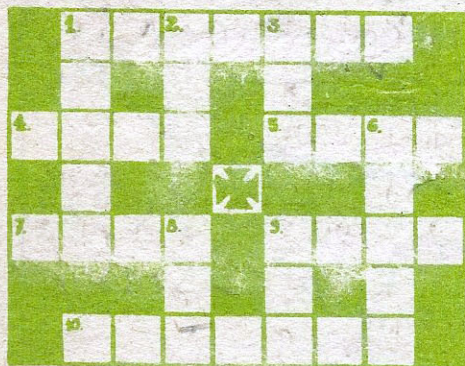
Nad potoczkiem w zielonej trawie żył
sobie Pan Żaba. Ponieważ zbliżało się
lato i wysychała trawa, a Pan Żaba bar-
dzo tego nie lubił postanowił założyć
sobie urządzenie do sztucznego nawil-
żania. W tym celu udał się w tereny za-
ludnione, aby podpatrywać. Ale środo-
wisko było inne i Pan Żaba niezadowolony
postanowił sam coś wymyślić. Zbu-
dował sztucznego bociana, który w for-
mie stracha na żaby powodował poce-
nie się współziomków, co wydatnie na-
wilżało skórę.

Janusz Merker, Paweł Nasański

SPORT

Najlepiej grała... syrena

Przeraźliwe wycie oznajmiło początek
meczu piłkarskiego drużyn Sianokosy
Branlewo i Zalew - Frombork. To kibice
z Braniewa syreną powiększali ani-
musze swoich pupillów. Obydwa zespo-
ły pokazały wyrównaną grę. Sianoko-
sy górowały dobrym opanowaniem pił-
ki u poszczególnych zawodników, na-
tomiaś Frombork za główną broń miał
współpracę obrony z atakiem. To w e-
fekte dało im zwycięstwo 5 : 3. W ta-
kiej sytuacji tylko barany pasące się
prawie na boisku stanowiły mękę spo-
koju i antysportowej postawy. Połącz-
ne okrzyki kibiców w zestawieniu z cią-
głym dźwiękiem syreny i "pelowskimi"
zagrywkami niektórych, miało stwa-
rzać wielkomeczową atmosferę.



KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1. Imię tego, który wstrzymał
słońce; 4. Okrzyk dziecka na widok 2.
płonowo /albo ryba/; 5. W Tekasie bar-
dzo często w plecach; 7. Sklep, gdzie
nic nie sprzedają; 9. Amerykanie już
tam byli; 10. Mieści się przy niej Sztab
Operacji 1001.

Pionowo: 1. Krzyżówkowa mała wąsko-
nosa; 2. Przykład zdrowia; 3. Broń sta-
rożytnych; 6. Prosta, krzywa, styczna
ląd; 8. Komik filmu niemego, tworzył pa-
rę z Palaszonem; 9. W zlinie lub lodów-
ce.

Redagują członkowie Klubu Młodych Autorów w składzie: Mirosław Bocian - Technikum Łączności, Gdańsk (sekretarz red.), Paweł Narcyz Danielewski - LO, Wrocław (red. nac.), Maria Kościuszko - LO, Miechów
Mirosława Łatkowska - LO, Wrocław, Ewa Motyl - LO, Milanówek, Janusz Merker - LO, Katowice, Paweł Nasański - LO, Warszawa, Piotr Nieziołek - LO, Szczecin, Grzegorz Orzechowski - Lotn. Zakł. Nauk, Wrocław,
Wacław Radziwinowicz - LO, Olsztyn, Marek Rocki - LO, Warszawa, Daria Trafankowska - LO, Warszawa (z-ca
red. nac.), Stanisław Zawisliński - LO, Olsztyn, Bogdan Zdanowicz - LO, Łobez, red. Wojciech Wiśniewski (szef)
Druk G.Z.Zam. Nr 20/70, E-5/65